

Martin Meredith, *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*¹

Premier Ghany, Kofi Abrefa Busia, w książce *The challenge of Africa* stwierdza, iż „kontynent afrykański zawsze rzucał wyzwania”². Jego zdanie podzielał Pliniusz Starszy, twierdząc: „Ex Africa semper aliquid novi” (Z Afryki zawsze coś nowego). Ogromny polityczno-ekonomiczny potencjał Czarnego Łądu doceniły również XIX-wieczne potęgi kolonialne, ustalając własne strefy wpływów podczas konferencji berlińskiej z 1885 r. Wytyczenie sztucznych, nieuwzględniających podziałów etnoregionalnych i plemiennych granic odzwierciedlało główny cel Europy wobec Afryki – masową eksplorację zasobów kontynentu. Świadomość własnej odrębności i pragnienie samostanowienia lokalnych ludów zostały jednak tylko uśpione.

Ukształtowany po II wojnie światowej ład międzynarodowy stworzył możliwość stopniowego zainicjowania procesów dekolonizacyjnych. Symbolem przemian stał się 1960 r., kiedy to 17 byłych kolonii porzuciło imperialne jarzmo, stając się suwerennymi bytami państwowymi.

¹ M. Meredith, *Historia współczesnej Afryki. Pół Wieku niepodległości*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2011

² J. Milewski, *Afryka: wyzwania przyszłości w początku XXI wieku*, [w:] *Afryka na progu XX wieku. Polityka, kwestie społeczne i gospodarcze*, red. D. Kopiński, A. Żukowski, Warszawa 2009, s. 287.

W polskiej literaturze przedmiotu brakowało syntezy szczegółowo prezentującej historię i geopolityczne przemiany „niepodległej” Afryki w latach 1950–2000. Niszę wypełniło Wydawnictwo Akademickie Dialog – wydając w 2011 r. książkę reportażysty i historyka Martina Mereditha *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*.

Książka składa się z wprowadzenia i podzielonych na rozdziały czterech części. Kończą ją przypisy, bogata i szczegółowa bibliografia oraz indeks. Całość uzupełniają mapy polityczne kontynentu i słowo *Od autora*. Pisarz przedstawia w nim historię swych związków z Afryką – od pracy dziennikarza „Times of Zambia”, przez korespondenta zagranicznego „Sunday Times”, po stanowisko badacza w oksfordzkim St. Anthony College i niezależnego komentatora. Niewątpliwa, poparta doświadczeniem zawodowym, wiedza Brytyjczyka jest wielkim atutem szczegółowej, ponad 670-stronnicowej pracy.

Część pierwsza opisuje pierwsze niepodległościowe zrywy na Czarnym Łądzie – działalność Ludowej Partii Konwentu Kwame Nkrumaha w Złotym Wybrzeżu, dojście do władzy Gamala Abdera Nasera w Egipcie, walkę o niepodległość Frontu Wyzwolenia Narodowego w Algierii. Analizie poddany został także rozwój świadomości „Czarnej Afryki”, reprezentowanej przez Senegalczyka Leopolda Senghora i Felixa Houphouet-Boigny z Wybrzeża Kości Słoniowej. Ostatnie rozdziały traktują o zmianach w ko-

loniach brytyjskich, Kongu Patrice'a Lumumby i tzw. „białym południu” – Południowej Afryce Nelsona Mandeli i Rodezji Iana Smitha.

Kolejna część dotyczy wydarzeń z lat 1960–1980. Autor charakteryzuje istotę wydarzeń 1960 r. i ich następstwa. Opisuje wielkie sukcesy i późniejsze upadki „mężów opatrnościowych” – oprócz wspomnianych powyżej m.in.: Jomo Kenyatta'y w Kenii, Juliusa Nyerere w Tanzanii i Ahmeda Sekou Toure w Gwinei. Wspomina o podziałach religijno-politycznych w Nigerii i specyfiki władzy Hajle Syllasiego w Etiopii. Jednoznacznie negatywnie ocenia dyktatorskie rządy Jean'a-Bedel'a Bokassy w Republice Środkowoafrykańskiej, Idi Amina w Ugandzie i Joseph'a Desire Mobutu w Kongu. Na koniec dokonuje analizy rozwoju myśli komunistycznej w byłych portugalskich koloniach – Angoli i Mozambiku.

Przedostatnia część dotyczy dekady lat 80., nazwanej przez Mereditha „stracną”. Jego zdaniem do upadku Afryki w tym okresie przyczyniły się klęski głodu i suszy, AIDS oraz nieustanne walki autorytarnych przywódców o prymat w jednopartyjnych dyktaturach wojskowych. Jako przykład zrujnowanego przez wszystkie te klęski państwa podaje Etiopię rządów DERG-u i Mengystu Hajle Marjama.

Ostatnie rozdziały charakteryzują wprowadzaną od początku lat 90. afrykańską demokrację i gospodarkę wolnorynkową. Ich rozwój autor ocenia przez gorzki pryzmat niewolniczej pracy w kopalniach diamentów i ludobójstwa Hutu na Tutsi w Rwandzie. Odpowiedź na postawione na koniec pracy pytanie – „Co z tą Afryką?” – jest bardzo pesymistyczna. Badacz nakreśla ponurą diagnozę: „Po dziesięcioleciach złego zarządzania i panoszenia się korupcji, więk-

szość krajów afrykańskich zostało całkowicie wypatroszonych. Nie ma już instrumentów, które mogłyby służyć dobru publicznemu”³.

Praca ma nieocenioną wartość dydaktyczną. Warto podkreślić ogromną szczegółowość prezentowanych treści. Panorama przedstawianych państw i osób jest imponująca. Dodatkowo warstwa faktograficzna została wzbogacona licznymi komentarzami naocznych świadków i cytatami. Meredith nie postawił tylko na suchy historyczny komentarz – jego narracja zawiera próby analizy mechanizmów polityczno-gospodarczych, procesów decyzyjnych, a nawet psychologicznych uwarunkowań działalności politycznej afrykańskich decydentów politycznych.

Bardzo krytyczne oceny badacza są jednak wolne od ideologicznego zabarwienia. Z taką samą wnikliwością i dużą dozą krytycyzmu autor odnosi się do wpływu, jaki na Czarny Ląd wywierały: socjalizm i kapitalizm afrykański, budowa demokratycznych i autorytarnych systemów politycznych, religia muzulmańska, chrześcijańska i tradycyjne wierzenia afrykańskie. Jego perspektywa nie jest przy tym europocentryczna. Zdaniem Prof. Ryszarda Vorbricha z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu wizja Mereditha „różni się od popularnego wśród profesjonalnych historyków ujęcia, zdominowanego przez nawoływanie do europejskich grzechów”⁴.

Każdy problem podejmowany w pracy rozpatrywany jest z punktu widzenia kilku perspektyw. Przyczynia się to do głębszej analizy i ostatecznej konkluzji – nie ma prostej odpowiedzi na pytanie:

³ M. Meredith, *Historia współczesnej...*, s. 612.

⁴ Cytat pochodzi z okładki recenzowanej książki.

„Dlaczego w ciągu pięciu dekad Afryka doświadczyła tyle cierpienia, bólu i śmierci?”. Trzeba natomiast wyciągnąć wnioski. Kontynent ma ogromny potencjał polityczno-gospodarczy. Potrzeba racjonalnych decyzji politycznych by go wyzwoić. W innym wypadku skazany jest na dalszy regres cywilizacyjny.

Omawiane dzieło nie jest jednak wolne od wad. Nie jest to typowy akademicki podręcznik do historii, gdzie autorzy starają się ukazać możliwie pełny obraz prezentowanego obszaru w danym czasie, zgodnie z chronologicznym porządkiem. Meredith wybiera wątki z jego punktu widzenia ważne. Opisuje wydarzenia w tych państwach, które jego zdaniem odzwierciedlały tendencje charakterystyczne dla całego kontynentu. Przyjęcie takiego założenia spowodowało całkowite pominięcie w książce historii niepodjętych w polskiej literaturze państw wyspiarskich, także w geografii łączonych z Afryką – Madagaskaru, Seszeli, Komorów, Wyspy Św. Tomasza i Książęcej. Inne, jak np. Benin, Maroko, Mauretania, Burkina Faso, potraktowane zostały zdawkowo.

Autorski jest także spis treści, gdzie enigmatyczne nazwy rozdziałów (np. *Śliskie zbocze; Gliniane stopy*) nie ułatwiają czytelnikowi szybkiego odszukania interesujących treści. Dopiero dokładne zapoznanie się z umieszczonymi na końcu książki, skądinąd niezwykle ciekawymi, przypisami (opracowanymi w formie opisów i komentarzy autora, a nie spisu bibliograficznego) daje odpowiedź na pytanie, co oznaczają.

Powyższe wady nie mogą jednak przesłonić faktu, iż *Historia współczesnej Afryki...* jest doskonałą propozycją dla zainteresowanych szeroko pojętą afrykanistyką studentów historii, politologii, stosunków międzynarodowych. Wiele pożytecznych informacji znajdą w niej rów-

niez wybierający się w podróż hobby-styczni miłośnicy Czarnego Lądu. Ostatecznie praca jest wyrazem podziwu dla jego mieszkańców. Najlepiej określił to autor: „Tym, co wiele lat mnie zadziwiało, były elastyczność i humor, z jakimi prości Afrykanie przewycięzali liczne przeciwności losu. Niech ta książka będzie świadectwem ich hartu ducha”⁵.

■ **Maciej Górecki**

⁵ M. Meredith, *Historia współczesnej...*, s. 15.

Adam Gwiazda, *Demograficzne wyzwania XXI wieku. Implikacje dla polityki międzynarodowej*¹

Jednym z najważniejszych zagadnień interdyscyplinarnych we współczesnym świecie są procesy demograficzne. Od tego, jak się one kształtują, zależy trwanie i rozwój społeczeństw. Pomimo iż od połowy XX wieku mamy do czynienia z ogólnym wzrostem liczby ludności, to jednak trzeba zwrócić uwagę, że zmiany te zależą od regionu i poziomu rozwoju danego państwa. W krajach wysokorozwiniętych, takich jak Japonia czy Niemcy, obserwujemy spadek dzietności i wydłużanie się przeciętnego trwania życia, czego naturalną konsekwencją jest starzenie się społeczeństwa. W państwach rozwijających się mamy z kolei wysokie tempo przyrostu naturalnego. Analizując występujące tendencje demograficzne, można wykazać pewną prawidłowość, a mianowicie,

¹ A. Gwiazda, *Demograficzne wyzwania XXI wieku. Implikacje dla polityki międzynarodowej*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Prawa i Dyplomacji, Gdynia 2011, ss. 211.